

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 138 (2281).

LUBLIN, CZWARTEK, 11 CZERWCA 1953 r.

A

Cena 20 gr

Czynem produkcyjnym wita młodzież polska Światowy Festiwal w Bukareszcie

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na apel zawarty w rezolucji XII Plenum Zarządu Głównego ZMP w sprawie wzmocnienia przygotowań do III Światowego Kongresu Młodzieży, IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz III Światowego Kongresu Studentów — młodzież całego kraju nie szczędzi wysiłków w pracy, podejmując szereg cennych zobowiązań, zakładając nowe brygady produkcyjne, ekipy łączności miasta ze wsią i amatorskie zespoły artystyczne.

W Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy wezwanie do podejmowania zobowiązań rzucił zespół kierowany przez członkinię ZMP Jadwigę Laskowską produkującą taśmy młodzieżowej, która postanowiła swój plan na miesiąc czerwiec wykonać na dwa dni przed terminem podnieść do 95% jakość produkcji, całkowicie wyeliminować braki i pracować

metodą Saja. Na wezwanie to odpowiedziały już robotnice 30 taśm. Zobowiązały się one przedterminowo wykonać plan miesięczny oraz zastosować metodę Wiktora Saja.

ZMP-owcy ze statku „Bałtyk” nadstawili drogą radiową do Gdyni depeszę, przekazaną z kolei załogom innych statków, w której czytamy m. in:

„Witając z radością zbliżający się IV Festiwal Młodzieży i Studentów postanawiamy dla jego uczczenia przepracować 100 roboczogodzin przy konserwacji statku. Wzywamy wszystkich ZMP-owców statków polskiej marynarki handlowej do podejmowania podobnych zobowiązań”.

Na wezwanie ZMP-owców marynarzy ze statku „Bałtyk” odpowiedziała dotychczas młodzież z 12 jednostek.

Montażysta ze statku „Nowa Huta” Zdzisław Dąbek wspólnie z brygadami młodzieżowymi pokładową i maszynową, zwrócił się z wezwaniem do całej załogi statku o skrócenie czasu postoju jednostki w stoczni przez wykonanie wielu prac remontowych we własnym zakresie.

Młodzi robotnicy i chłopcy, uczniowie i junacy woj. szczecińskiego podejmują wiele cennych zobowiązań, rozwijają współzawodnictwo w pracy i nauce, ożywiają życie kulturalne wsi.

Jedni z pierwszych podjęli zobowiązania junacy i junaczki z brygad SP zgrupowania „Szczecin”. W zobowiązaniach tych młodzi chłopcy i dziewczęta pracują na budowach i w PGR-ach postanawiają wzmocnić swoją pracę produkcyjną przez rozszerzanie współzawodnictwa i stosowanie nowych metod.

W Bydgoszczy czyn festiwalowy pierwsi podjęli członkowie kół sportowych ZS Kolejarz przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego i przy poczcie, wzywając jednocześnie do pójścia w ich ślady wszystkie koła sportowe ZS Kolejarz na terenie województwa.

Wykonuj swój plan
CO DZIEŃ
CO GODZINĘ

Lubelskie Fabryki Wag

w kilku asortymentach wykonały plan półroczny

Globalny majowy plan produkcyjny Lubelskich Fabryk Wag wykonany został w 105,9%. Realizacja miesięcznego planu w poszczególnych zakładach wygląda następująco:

Zakład Nr 1	99,4%
" " 2	113,9%
" " 3	100,3%
" " 4	121,1%

Zakład Nr 1 nie wykonał planu, ponieważ zakład Nr 4 nie dostarczył mu na czas detali do produkcji wag typu SB. Przeprowadzona na początku czerwca lokalizacja produkcji wag SB jednym tylko zakładzie Nr 4 zapobiegnie na przyszłość tego rodzaju sytuacji.

Na specjalne podkreślenie zasługuje następujące osiągnięcie Lubelskich Fabryk Wag: do dnia 31 maja przedsiębiorstwo wykonało plan półroczny w asortymencie

wag dziesiętnych	300 kg	...	w 115%
" " "	1000 kg	...	w 114%
" inwentarzowych	1000 kg	...	w 150%
" stołowych (do jaj)	5 kg	...	w 112%
" pełnouchyłnych	200 kg	...	w 144%

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski ufundowali nagrody dla zwycięzców sportowego współzawodnictwa festiwalowego

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut ufundował nagrodę dla Zrzeszenia Sportowego, które zajmie pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie sportowym, podjętym dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Nagrodę dla Zrzeszenia, które zajmie drugie miejsce w współzawodnictwie — ufundował Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Sportowy czyn festiwalowy podjęty przez sportowców polskich dla uczczenia wielkiego święta postępowej młodzieży całego świata — festiwalu w Bukareszcie, ogarnia coraz szersze rzesze młodzieży w ca-

łym kraju. Na apel hutników i górników Stalinogrodu, którzy pierwsi rzucili dumne hasło czynu festiwalowego, odpowiedziało już wiele kół sportowych fabrycznych, wiejskich i szkolnych. Podejmowaniem czynu wszyscy sportowcy polscy, chłopcy i dziewczęta chcą zadokumentować swoją solidarność z postępową młodzieżą całego świata, z ideami festiwalu.

Ufundowanie zaszczytnych nagród przez Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego zobowiązuje wszystkich sportowców oraz działaczy kultury fizycznej do zdwojenia wysiłków w realizacji nie tylko czynu festiwalowego, ale również w walce o podniesienie na wyższy poziom sportu polskiego, któremu władza ludowa zapewniła troskliwą pomoc i opiekę.

W telegraficznym skrócie

* Dnia 3 bm. Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” przybył do Szanghaju. Na dworcu zespół witał przedstawiciele władz, organizacji społecznych i świata artystycznego. Przeniesienie polskiego dyrektora Departamentu Kultury Chin Wschodnich i Szanghaju — Szanwen. Dnia 4 czerwca odbył się koncert „Mazowsza” na stadionie w obecności 16 tys. rozentuzjowanych mieszkańców Szanghaju. Kolejne dwa koncerty „Mazowsza” odbyły się 7 i 8 bm. Wszystkie miejscowe dzienniki opublikowały artykuły o „Mazowszu”. 10 czerwca zespół udał się do Nankinu.

* Świat muzyki Moskwy obchodził 50-lecie urodzin jednego z najwybitniejszych kompozytorów radzieckich prof. A. Chaczaturiana. Dnia 8 bm. w Centralnym Domu Pracowników Sztuki ZSRR odbył się wieczór poświęcony A. Chaczaturianowi.

* Prezydent Czechosłowacji Antonín Zeman nadał znakomitej pisarce czeskiej, Marii Pulmanowej, która w tych dniach obchodzi 60-tą rocznicę urodzin, tytuł Artystki Narodowej CSR.

* Agencja TASS donosi z Delhi: W Kalkucie z inicjatywy postępowej części społeczeństwa utworzono Hindusko-Radzieckie Towarzystwo Łączności Kulturalnej.

* W dniu 10 bm. w Pekinie rozpoczął obrady II Ogólnochiński Zjazd Młodzieży. W Zjeździe uczestniczy 350 delegatów ze wszystkich okręgów Chin. Obecni są też goście — przedstawiciele młodzieży ZSRR, krajów demokracji ludowej, Korei i Vietnamu.

Mimo kłamstw i terroru chadecja nie uzyskała »premię większościową« w Izbie Posłów Wzrost głosów na partie postępowe w wyborach we Włoszech

RZYM (PAP). Rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał oficjalnie do wiadomości, że partie koalicji klerykałnej (chadecja, socjaldemokraci Saragata, republikańskie i liberałowie) nie zdobyły w wyborach do izby posłów większości głosów, niezbędnej dla uzyskania tzw. »premię większościową«. W związku z tym podział mandatów w Izbie Posłów dokonany ma być według systemu proporcjonalnego.

Klęska bloku klerykałnego, poniesiona mimo wielu stwierdzonych oszustw wyborczych i nieprzebiegającej w środkach nagonki antydemokratycznej, oceniana jest jednocześnie jako ogromne zwycięstwo sił postępowych we Włoszech.

RZYM (PAP). — Włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło ostateczne wyniki wyborów do senatu.

Według tych danych, Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna uzyskała 9.894.700 głosów (40,7%), Partia Socjal-Demokratyczna — 988.700 (4,1%), Partia Republikańska — 225.600 (0,9%), Partia Liberalna — 720.700 (3%), Niemiecka Partia Chadecja Południowego Tyrolu i tzw. „Sardyń-

ska Partia Czynu” uzyskały 366.300 głosów (1,5%).

Tak więc chadeccki blok rządowy uzyskał 12.196.000 głosów (50,2%).

Partia Komunistyczna uzyskała 5.080.100 głosów (20,9%). Partia Socjalistyczna — 2.929.900 (12,1%). Nadto wspólne listy wystawione przez komunistów i socjalistów zdobyły 418.900 głosów (1,7%).

Ogółem opozycja demokratyczna uzyskała 8.429.000 głosów (34,7%).

Występujące przeciwko polityce klerykałnej grupy niezależne — „Narodowy Związek Demokratyczny”, „Jedność Ludowa” i inne uzyskały 453.000 głosów (1,9%).

Opozycja prawicowa, tj. Partia Monarchistyczna i neofaszystowski „Włoski Ruch Socjalny” uzyskały łącznie 3.216.300 głosów (13,2%).

Jak wynika z oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Scelby, Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna i inne partie „centrowe” uzyskały w senacie 125 mandatów na ogólną liczbę 237.

Pozostałe mandaty otrzymały: Partia Komunistyczna — 54, Partia Socjalistyczna — 28, wspólni kandydaci Partii Komunistycznej i Socjalistycznej — 4 mandaty, monarchiści — 16 mandatów, neofaszyści — 9 mandatów i Narodowy Związek Demokratyczny — 1 mandat.

Należy przypomnieć, że w wyborach do senatu w roku 1948 chadecja otrzymała 48,1 proc. wobec 40,7 proc. w obecnych wyborach, partia socjal-demokratyczna — 6,9 proc. wobec 4,1 proc., republikańskie 2 proc. w roku 1948 wobec 0,9 proc. w wyborach obecnych.

W roku 1948 Partia Komunistyczna i Partia Socjalistyczna uzyskały 30,8 proc. głosów, obecnie zaś — 34,7 proc. W cyfrach bezwzględnych partie lewicy zdobyły o przeszło 1,5 miliona głosów więcej niż w roku 1948.

Rokowania o rozejm w Korei w fazie końcowej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin, omawiając toczące się w Panmundżonie rokowania w sprawie rozejmu w Korei, podkreśla, że rokowania weszły już w fazę końcową.

Po podpisaniu w dniu 8 czerwca porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych — pisze Agencja Nowych Chin — przed ostatecznym podpisaniem rozejmu pozostały do uzgodnienia jedynie pewne szczególne natury administracyjnej.

Agencja Nowych Chin podkreśla

jednak, że pewne koła w Stanach Zjednoczonych oraz marionetkowy rząd Li Syn-mana dążą już obecnie do storpedowania rozejmu, i pisze: „Wszyscy bojownicy o pokój na całym świecie powinni zdwoić swe wysiłki i starać się za wszelkich sił o to, aby rozejm został podpisany i aby jego postanowienia były ściśle przestrzegane, o to, aby rozejm ten stał się krokiem do ostatecznego uregulowania kwestii koreańskiej w drodze pokojowej”.

Ci, którzy przodują

Gmina Brzozówka (pow. Kraśnik) wykonała plan skupu ziemniaków dopiero w 87,3%, a i inne ziemniaki nie wpłynęły w 100%. Jest bowiem wielu gospodarzy zalegających z odstawa. Powinni oni brać przykład z tych, którzy rozumieją, że podczas, gdy klasa robotnicza ofiarnie pracuje nad podniesieniem dobrobytu całego kraju, chłopcy nie mogą pozostawać na uboczu i muszą wnieść swój wkład.

A oto nazwiska chłopów przodujących pod względem obowiązkowych dostaw w gminie Brzozówka:

Ob. **ROMAN BRYCZEK** z gromady Struża odstawił ziemniaki w ilości 910 kg już w październiku. Podobnie odstawił i inne ziemniaki.

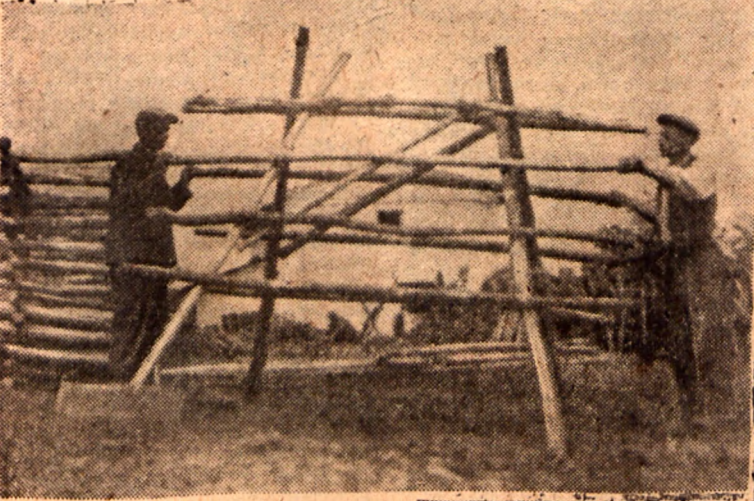
Ob. **JAN DZIUBA**, posiadający w gromadzie Polichna gospodarstwo o powierzchni 2,53 ha dostarczył planową ilość ziemniaków i zboża, a równocześnie uzyskał dosyć poważne nadwyżki w dostawach żywności i mleka.

Również i ob. **ANTONINA KĘDZIORA** z Brzozówki spełnia dohrze swoje obywatelskie obowiązki. Dostarczyła ona w pełnym wymiarze ziemniaki, zboże i mleko, a plan dostaw żywności przekroczyła o około 100 kg.

Ob. **WŁADYSŁAW BIGÓS** zamiast 485 kg ziemniaków (tyle wynosił jego wymiar) sprzedał państwu 530 kg, realizując także i inne dostawy zgodnie z planem.

W. K.

Aby uzyskać dobrą paszę



W zespole PGR Niemce już od dłuższego czasu trwają przygotowania do sianokosów. Przegląda się sprzęt mechaniczny, kostarki, kosy, oselki toczaki do ostrzenia powierzchni tnących maszyn i przygotowuje żerdzie.

W PGR Niemce rozpoczęto już koszenie zielonek. Na zdjęciu: Józef Mańko, robotnik rolny tego zespołu kładzie pierwsze pokosy.



Porozumienie w sprawie jeńców wojennych Polska członkiem Komisji Repatriacyjnej w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin doniosła, że w dniu 8 czerwca przewodniczący delegacji koreańskiej - chińskiej, generał Nam Ir i przewodniczący delegacji strony przeciwnej, generał Harrison, podpisali w Panmundżonie porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Tak więc — jak podkreśla agencja — sprawa repatriacji jeńców wojennych, która była jedynym zagadnieniem, uniemożliwiającym od przeszło roku zawarcie rozejmu, została obecnie rozstrzygnięta.

Obie strony zgodziły się na dokonanie odpowiedniej rewizji postanowień art. 51 projektu porozumienia w sprawie rozejmu, dotyczących losu jeńców wojennych, którzy mają być bezpośrednio repatriowani, oraz na przekazanie wszystkich jeńców, którzy nie zostaną repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, komisji repatriacyjnej państw neutralnych, składającej się z przedstawicieli Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii i Indii. Komisja ta zostanie utworzona w celu objęcia opieki nad jeńcami, którzy, będąc w niewoli jednej ze stron, nie skorzystali ze swego prawa do repatriacji. Komisja ta wyśle podległe jej organy, których skład będzie identyczny ze składem samej komisji, do miejscowości, w których komisja obejmie opiekę nad jeńcami wojennymi. Przedstawiciele obu stron otrzymają możliwość obserwowania działalności jej organów oraz udzielania wyjaśnień i przeprowadzania rozmów.

Wszyscy jeńcy, którzy nie skorzystali z przysługującego im prawa do repatriacji po wejściu w życie porozumienia w sprawie rozejmu, zostaną możliwie jak najszybciej zwolnieni spod kontroli wojskowej strony, w której niewoli się znajdują. W każdym razie ma to nastąpić w ciągu 60 dni po wejściu w życie rozejmu. Jeńcy ci zostaną przekazani pod opiekę komisji repatriacyjnej państw neutralnych w Korei, w miejscach określonych przez stronę, w której niewoli się znajdują. Miejsca, w których znajdują się jeńcy, zostaną obsadzone przez hinduskie siły zbrojne.

Każdy jeńca, który postanowi skorzystać z przysługującego mu

prawa do repatriacji, wystosuje odpowiednie podanie, które będzie natychmiast rozpatrzone przez komisję lub jeden z podległych jej organów. Z chwilą pozytywnego załatwienia takiego podania jeńca wojenny będzie natychmiast skierowany do punktu wymiany jeńców w Panmundżonie w celu repatriowania.

Po upływie 90 dni od chwili przekazania jeńców pod opiekę komisji repatriacyjnej, dostęp przedstawicieli

cieli obu stron do jeńców zostanie wstrzymany, a sprawa losu jeńców wojennych, którzy nie skorzystali z prawa do repatriacji, będzie przekazana konferencji politycznej na wyższym szczeblu. Konferencja ta w ciągu 30 dni dążyć będzie do uregulowania kwestii pozostałych jeńców wojennych. Jeśli w tym okresie nie poweźmie ona żadnej innej decyzji, jeńcy, którzy nie skorzystali z prawa do repatriacji, uznani zostaną za osoby cywilne. Komisja repatriacyjna państw neutralnych oraz hinduski Czerwony Krzyż udzieli tym osobom pomocy, jeśli zechcą one udać się do państwa neutralnego. Po upływie następnych 30 dni komisja repatriacyjna zaprzestanie swej działalności.

Punkt dotyczący spraw proceduralnych przewiduje, że niniejsze porozumienie wchodzi w życie jednocześnie z wejściem w życie rozejmu.

Pas transmisyjny długości 59 m., nowe typy maszyn rolniczych cegła wytrzymała temperaturę do 1800 st. C.

Postęp techniczny czynnikiem rozwoju polskiego przemysłu

Nieprzerwanie wzrasta i doskonali się nasza socjalistyczna produkcja na bazie nowoczesnej techniki. W różnych gałęziach przemysłu niemal codziennie oddawane są do użytku nowe, wysoko - sprawne maszyny i sprzęt dla przemysłu, rolnictwa i innych gałęzi gospodarki narodowej. Rozpoczynamy produkcję coraz to nowych, niewytwarzanych dotychczas w kraju urządzeń i materiałów. Twórcza inżynieria produkcyjnych robotników przyczynia się również do stałego polepszania warunków bezpieczeństwa i ochrony

PAS TRANSMISYJNY DŁUGOŚCI 59 METRÓW WYPRODUKOWANO PO RAZ PIERWSZY W KRAJU

ŁÓDŹ (PAP). Poważny sukces techniczny osiągnął ostatnio jeden z zakładów przemysłu gumowego, produkując po raz pierwszy w Polsce obrzymi pas transmisyjny o długości 59 metrów i szerokości 140 cm. Pas ten przeznaczony jest dla walcowni Huty „Pokój”. Pasy tego rodzaju, służące do poruszania obrzymych agregatów walcowni nie były dotychczas produkowane w kraju, nie była bowiem znana technika i technologia produkcji tego rodzaju wyrobów.

Wyprodukowany pas całkowicie odpowiada wymogom naszego hutnictwa. Badania próbne wykazały wielką wytrzymałość pasa.

NOWE TYPY MASZYN ROLNICZYCH

WARSZAWA (PAP). Przemysł maszyn rolniczych z miesiąca na miesiąc powiększa swój asortyment produkcji, zaopatrując rolnictwo w wysokowydajne nigdy dotychczas w Polsce nie wytwarzane maszyny i narzędzia.

W ub. m. Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku wypuściła pierwszą serię nowego typu kosiarek. Są to kosiarki zawieszane na ramie ciągnika, podczas gdy dotychczas produkowano kosiarki przyczepne. Konstrukcję tej kosiarki opracowali polscy inżynierowie na podstawie wzorów radzieckich. Przy produkcji kosiarek zawieszanych na ramie ciągnika, ze względu na uproszczoną kon-

strukcję, zużywa się znacznie mniej materiałów niż przy produkcji kosiarek przyczepnych. Kosiarka nowego typu odznacza się też znacznie sprawniejszą pracą w polu ze względu na zwiększoną zwrotność. Kosiarkę zawieszoną na ciągniku obsługują wyłącznie traktorzysta, podczas gdy kosiarki przyczepne wymagają osobnej obsługi.

Ostatnio rozpoczęto również produkcję nowych typów pługów. Fabryka Unia w Grudziądzu wyprodukowała po raz pierwszy w Polsce 4-skibowy przyczepny pług ciągnikowy. Nowy pług ma o 20 cm większy zasięg szerokości orki od dotychczas produkowanego.

PRZEMYSŁ MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH PRZYSTĘPUJE DO PRODUKCJI CEGŁY CHROMOMAGNEZYTOWEJ

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio Instytut Metalurgii w Gliwicach wspólnie z produkującymi pracowni-

kami technicznymi i robotnikami kilku zakładów materiałów ogniotrwałych opracował produkcję nowego typu cegły, służącej do budowy sklepień pieców martenowskich w hutnictwie. Jest to tzw. cegła chromomagnezytowa, składająca się z dwóch surowców — magnezytu i rudy chromitowej. Obecnie trwają prace nad pełnym opanowaniem produkcji tej cegły.

Cegła chromomagnezytowa przewyższa ogromnie dotychczas stosowaną przy budowie sklepień pieców martenowskich cegłę magnezytową, szamotową i krzemionkową. Podczas gdy te typy cegieł nie są odporne na zmiany temperatur, szybko kruszą się i pękają, cegła chromomagnezytowa jest całkowicie odporna na wszelkie zmiany temperatur. Wytrzymałość jej jest wyższa niż cegły dotychczasowej. Np. cegła dynasowa wytrzymuje temperaturę do 1650 st. C, cegła chromomagnezytowa zaś do 1800 st. C.

Dzięki tym właściwościom cegła chromomagnezytowa, po opanowaniu jej produkcji będzie miała ogromne znaczenie w hutnictwie. Stosowanie jej może w ogromnym stopniu przedystrybuować czas pracy pieców martenowskich między remontami kapitalnymi i pozwoli zaoszczędzić znaczne ilości surowców.

Nie ma takich konfliktów międzynarodowych, których nie można rozstrzygnąć w drodze rokowań Światowy Kongres Kobiet wzywa do walki o pokój i sprawiedliwość

KOPENHAGA (PAP). — W czwartym dniu obrad Światowego Kongresu Kobiet 9 bm. trwała dyskusja nad referatem Eugenii Cotton. Równocześnie w poszczególnych sekcjach kontynuowano dyskusję nad pierwszym i drugim punktem porządku dziennego.

Na plenarnym posiedzeniu przewodniczyła delegatka chińska, Li Teh-czuan. Kongres gorąco powitał członka Światowej Rady Pokoju, Isabelle Blume, oraz przedstawicielkę Demokratycznego Związku Kobiet Włoskich, Marie Rossi.

Na trybunie pojawia się przedstawicielka Grecji, Rula Kukulu. Naród nasz — oświadczyła delegatka grecka — cierpi najbardziej wskutek nędzy i polityki wojennej.

Delegatka grecka przytacza fakty, świadczące o wzroście oporu narodu greckiego przeciwko udziałowi Grecji w blokach agresywnych. Walka naszego narodu — stwierdza mów-

czyni — przybera masowy charakter. W imieniu kobiet greckich zapewniam Was, że będziemy w dalszym ciągu zacieśniały naszą jedność w walce.

Przedstawicielka kobiet bułgarskich, Dragojczewa, mówiła o udziale kobiet bułgarskich w budowie socjalizmu w Bułgarii.

Ze szczególną uwagą wysłuchano przemówienia przedstawicielki Chińskiej Republiki Ludowej, Czan Jun. Mówi ona o sukcesach narodu chińskiego w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym, o ogromnej roli, jaką odgrywa obecnie kobieta w wolnych Chinach. Naród chiński i kobiety chińskie kochają pokój. Naszym najgorętszym pragnieniem jest praca w warunkach pokojowych — stwierdza Czan Jun. Chcemy budować nasz własny, rozkwitający, piękny kraj i przyczynić się do podniesienia dobrobytu całej ludzkości. Nie zamierzamy dokonać aktu agresji przeciwko jakiegokolwiek krajowi, lecz nie możemy również pozwolić, aby jakikolwiek inny kraj dokonywał aktu agresji przeciwko naszej ojczyźnie. Oświadczamy z całą stanowczością, że kraje o różnych systemach społecznych winny ze sobą współpracować. Wierzymy głęboko, że nie ma takich konfliktów międzynarodowych, których by nie można uregulować w drodze rokowań pokojowych.

W dalszym ciągu obrad przemawiała przedstawicielka Norwegii, Luksemburga, Urugwaju, Indonezji i Holandii.

Na posiedzeniu popołudniowym kontynuowano dyskusję nad referatami.

Spadek akcji na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK (PAP). — Dnia 9 czerwca nastąpił na giełdzie nowojorskiej gwałtowny spadek kursów akcji. Jak donosi prasa, spadek ten nastąpił po dwutygodniowych wahanach, wywołanych perspektywą zawarcia rozejmu w Korei.

Jak stwierdza prasa amerykańska, wskutek spadku kursów akcji w dniu 9 bm. ich ogólna wartość na giełdzie obniżyła się o 2,4 miliardów dolarów, a przeciętny kurs obniżył się do najniższego poziomu z października 1952 r.

Nic nie powinno stanąć na drodze do rozejmu w Korei — oświadcza Churchill w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). — Dnia 9 bm. premier Churchill, odpowiadając na pytania w Izbie Gmin, złożył oficjalne oświadczenie o sytuacji w Korei. Oświadczenie to jest pierwszym angielskim komentarzem na temat podpisanego 8 czerwca w Panmundżonie porozumienia o repatriacji jeńców wojennych.

Churchill stwierdził: „Jesteśmy pewni, że osiągnięte obecnie porozumienie gwarantuje, że ani jeden jeńca wojenny nie będzie repatriowany siłą“.

Churchill oświadczył: „Nic nie powinno stanąć obecnie na drodze do zawarcia rozejmu, z wyjątkiem niezbędnych porozumień administracyjnych, które mam nadzieję, mogą być w szybkim czasie zawarte“.

Zakończenie obrad premierów Krajów Wspólnoty Brytyjskiej

LONDYN (PAP). — Dnia 9 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji premierów krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, poświęcone problemom ekonomicznym, a w szczególności trudnościom gospodarczym strefy sterlingowej. Na posiedzeniu tym przewodniczył brytyjski minister skarbu Butler.

9 bm. opublikowano komunikat końcowy, który stwierdza m. in., że premierzy „dokonali przeglądu stanu stosunków ze Związkiem Radzieckim i doszli do wniosku, iż nie należy pomijać żadnej okazji do przewyższenia lub, co najmniej, złagodzenia rozbieżności, które dzielą obecnie świat“.

„Premierzy — głosi komunikat — z zadowoleniem stwierdzili, że długotrwałe, cierpliwie wysiłki doprowadziły obecnie do zawarcia porozumienia w sprawie jeńców wojennych w Korei, oraz że w ten sposób przygotowany został grunt do podpisania w najbliższym czasie porozumienia o rozejmie“.

Jak wynika z komunikatu, na konferencji rozpatrywane były również problemy Środkowego Wschodu.

21-28 czerwca b. r. „Dni Morza“

WARSZAWA (PAP). — Od 21 do 28 czerwca br. trwać będą w całym kraju „Dni Morza“, które staną się przeglądem imponujących osiągnięć naszej socjalistycznej gospodarki morskiej.

Organizatorzy „Dni Morza“, w czasie których odbędą się uroczystości „Dnia Marynarki Wojennej“, „Dnia Stoczniowca“ i „Dnia Rybaka“, stawiają sobie za cel szerokie popularyzowanie wśród społeczeństwa zagadnień morskich i rozwoju naszej gospodarki morskiej.

Droga do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej

Artykuł wstępny dziennika „Zenminzibao“

PEKIN (PAP). Na łamach dziennika „Zenminzibao“ ukazał się artykuł wstępny pt. „Droga do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej“, poświęcony podpisaniu w Panmundżonie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Dziennik stwierdza m. in.:

Zawarcie tego porozumienia przybliżyło perspektywę zakończenia wojny w Korei i otworzy drogę do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Podpisanie porozumienia jest więc niewątpliwie wydarzeniem pierwszorzędnej wagi w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Podkreślając, że klika Li Synmana występuje przeciwko zawarciu porozumienia w sprawie repatriacji jeńców, „Zenminzibao“ stwierdza:

„Dla wszystkich winno być jasne, iż rzeczywiste uregulowanie sprawy repatriacji jeńców wojennych zależy obecnie od tego, czy strona amerykańska będzie ściśle przestrzegała porozumienia i czy zlikwiduje ona groźbę przymusowego zatrzymania jeńców. Wykonanie warunków tego porozumienia będzie nową próbą dla strony amerykańskiej.“

Ci wszyscy, którzy gorąco pragną pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, powinni być czujni. Należy również podkreślić, że w chwili, gdy klika lisymanowska bruzdzi przeciwko porozumie-

niu w sprawie repatriacji jeńców, prezydent USA Eisenhower wyśtosował do Li Synmana list, w którym stwierdza, że po podpisaniu rozejmu w Korei, Stany Zjednoczone zamierzają podjąć rokowania z lisymanowcami w sprawie zawarcia tzw. „układu o wzajemnej obronie“. Jeśli Stany Zjednoczone rzeczywiście zamierzają to uczynić, niesposób tego oceniać inaczej jako nową znową między USA i kliką lisymanowską, znową, która stanie się przeszkodą na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, na drodze do zwolnienia konferencji politycznej, której celem jest stworzenie warunków dla pokojowego zjednoczenia Korei.

Wyrażając poparcie dla propozycji zgłoszonej na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego przez delegację radziecką w sprawie Korei, minister spraw zagranicznych Chin Ludowych Czou En-laj stwierdził w swym oświadczeniu z 28 listopada 1952 r., że pokojowe zjednoczenie Korei powinno być dokonane przez sam naród koreański. Stanowisko to odpowiada najgłębszemu pragnieniu narodu koreańskiego i zgodne jest z jego słusznymi prawami.

Jakim jest jednak cel tzw. „układu o wzajemnej obronie“ między USA i kliką lisymanowską? Łatwo zrozumieć. Dlatego po otrzymaniu listu od Eisenhowera, Li Synman zaczął wydzierać się:

„Przed nami jest jedna tylko droga — droga walki aż do zwycięstwa lub klęski“.

W chwili obecnej, gdy sprawa repatriacji jeńców wojennych jest już rozwiązana — kontynuuje dziennik — powstała wreszcie możliwość osiągnięcia całkowitej zgody w rokowańach o rozejm w Korei, które przeciągały się i były odraczane niemal dwa lata. Porozumienie w sprawie repatriacji jeńców otworzyło drogę do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Obecnie konieczne jest, aby obie strony przestrzegały warunków porozumienia, wykonywały przyjęte zobowiązania i tym samym zapewniły powodzenie pracy komisji repatriacyjnej państw neutralnych, zapewniły sprawiedliwe, rozsądne rozwiązanie na konferencji politycznej kwestii jeńców wojennych, którzy nie skorzystali z prawa do repatriacji. Obie strony powinny dążyć w duchu szczerości i zgody do dalszego rozwiązania problemu koreańskiego.

Panuje jednomyślne przekonanie — stwierdza w zakończeniu „Zenminzibao“ — że kwestia koreańska jest jednym z najważniejszych problemów międzynarodowych, którego pokojowe rozwiązanie przyniosłoby znaczne odprężenie w sytuacji międzynarodowej i stworzyłoby warunki do rozwiązania innych palących problemów międzynarodowych“.

Kierownik, który nie lubi krytyki

Oficerowie produkcji — tak pięknie nazwał na stalinogrodzkiej konferencji węglowej towarzysz Bierut wyższy i niższy dozór. Z tą nazwą łączy się trudne, lecz jakże zaszczytne obowiązki, jakie państwo ludowe powierzyło kierownikom naszych zakładów, poszczególnych działów, czy budów. Na tej samej konferencji wiele mówiono o pomocy, jaką ci właśnie oficerowie produkcji powinni otoczyć szeregowych, robotników — dzielić się z nimi swą wiedzą. Ale, aby kierownik dobrze kierował zakładem muszę mu w tym pomóc robotnicy poprzez zdrową, rzeczową krytykę, która jest poważnym orężem w walce o produkcję.

I właśnie słowa towarzysza Bieruta tak uparcie odzywają w pamięci, gdy chodzę po warsztatach stolarskich ZBM, gdzie każdy robotnik, gdy tylko rozmowa zezdnie na temat kierownika Jasińskiego macha lekceważącą ręką.

— E, nasz kierownik to ani o ludzi nie dba, ani o produkcję. A już krytyki to w ogóle nie uznaje. Taki człowiek..

„NIEPOTRZEBNI” LUDZIE

„Dobry dozór stara się podtrzymać i rozwijać ceną inicjatywę robotników, pomagać im w pracy” — mówi towarzysz Bierut. Ciężkim grzechem kierownika Jasińskiego jest właśnie to, że nie tylko nie podtrzymuje cennej inicjatywy, ale wręcz przeciwnie, zwalnia z pracy najlepszych robotników. Z tym się zresztą wiąże cięższy jeszcze grzech — nieuznanie krytyki — (oczywiście, jeśli dotyczy ona jego osoby). Na tę chorobę choruje jeszcze wielu kierowników, u ob. Jasińskiego przebrała ona jednak szczególnie jaskrawą formę. Bo właśnie zwolnionymi z pracy są ci, którzy śmiało, otwarcie krytykują.

Wefmy np. Mormuna, młodego wysokokwalifikowanego robotnika, który nie tylko przekraczał normy, ale również całym sercem był oddany sprawie zakładu. On pierwszy podejmował zobowiązania, wystarał się o narzędzia dla stolarzy, dzięki czemu zakład nie jest zmuszony tak jak kiedyś płacić wysokich sum za ich dzierżawę. I to, że robotnicy mieli mydło, ręczniki oraz coraz lepsze warunki sanitarne w zakładzie, też było zasługą Mormuna. O wszystko się Mormun wystarał. Był dobrym aktywistą związkowym i dobrym agitatorem. Oceniało to załoga wybierając go do rady zakładowej, a w ubiegłym roku jako delegata na Zlot Młodych Przemysłowców. Ale Mormun miał jedną „wadę”, krytykował.. To właśnie zdecydowało o jego zwolnieniu, podobnie zresztą rzecz się miała i z Paszewskim i Szychem, którzy tak jak i Mormun pracują obecnie w innych zakładach ciesząc się opinią bardzo dobrych robotników. Tak było i z Niesynem i ze Szczerbcem, którzy dopiero na skutek interwencji związków zawodowych pozostali w stolarni ZBM.

Zdarzało się czasem, że korespondent Mrozk opisał niedociągnięcia w „Murarze Lubelskim”, a wówczas cała awantura. Rezultatem jednej z nich było przeniesienie niewygodnego korespondenta na budo-

wę i dopiero po wielu interwencjach powrócił on do stolarni. Tacy właśnie ludzie, którzy śmiało krytykują są według kierownika Jasińskiego „niepotrzebni” i od nich pod byle pretekstem się uwalnia.

Ciekawe jednak, że tę dziwną gospodarkę kadrową kierownika Jasińskiego, wywołującą zresztą słuszne oburzenie załogi skwapliwie aprobują referat kadr w Zjednoczeniu.

Kierownik personalny ob. Tomaszewski, który zresztą przy pierwszej lepszej okazji rozkłada z ubolewaniem ręce twierdząc:

— Trudno nam wykonywać plany. Brak ludzi... — Wamiast stanąć w obronie skrzywdzonych robotników tłumaczy im za podszeptem Jasińskiego:

— Cóż, musimy was zwolnić, nie potrzeba nam tylu stolarzy, brak etatów.

KIEROWNIK NIE DBA O PRODUKCJĘ

Nie tylko o ludzi nie dba kierownik Jasiński. Nie dba on również o produkcję. Oto szafeczki licznikowe, które zlecił wykonać jako pilne, choć upłynęło już od tego czasu kilka miesięcy, poniewierają się po stolarni i są po części zniszczone. A gdy zdarzy się przestój kierownik Jasiński nie myśli o tym, aby zapewnić robotnikom inną robotę. Zdarzały się 5-dniowe przestoje. Ludzie nie nie robili i choć proponowali kierownikowi, by w tym czasie robić np. płotki do ogradzania budów ten zbywał ich krótko. — Ech, nie wtracajcie się, wiem co robie. — Tymczasem ludzie kreślił się bez pracy, a maszyny stały, koszty własne produkcji rosły.

W stolarni panuje też bezprykladne marnotrawstwo. Wykonane już ramy okienne złożone na dziedzińcu można na deszczu i pacza się, podczas gdy można by je z powodzeniem umieścić w pobliskiej szopie. Ale niech któryś z robotników spróbuje zwrócić na to uwagę kierownikowi. spotka się z krótkim: „Nie wtracajcie się”. I z pewnością jak to mówią robotnicy zaraz „podpadnie”. Wtedy wystarczy byle pretekst, a kierownik Jasiński omówi sprawę w Zjednoczeniu i „żegna, bracie”.

Wstręt do krytyki, niedbalstwo, marnotrawstwo, kumoterstwo, to plagi, które silnie dają się we znaki warsztatom stolarskim ZBM. Stąd właśnie płynie źródło różnych zdumiewających nieporozumień, że ludzie bez reszty oddani produkcji, „niepotrzebni” odchodzą, a kierownik bezkarnie rządzi dalej, nie pomagając, a utrudniając pracę załogi.

ZAMIAST BRONI PRZYMIKAJĄ OCZY...

Najbardziej jednak przykry jest fakt, że zarówno rada zakładowa jak i podstawowa organizacja partyjna w Zjednoczeniu nie starają się wglądać w tę niezdrową atmosferę w stolarni. Można by powiedzieć właściwie, że po wygodniku przyzymkają oczy. Trudno bowiem przypuszczać, że nie znają oni sprawy zwolnienia Mormuna, sprawy Mrozika, Niesyna, czy Szczerbca i w ogóle owej niezdrowej płynności kadr w stolarni. Tym bezdusznym

podejściem zdawałoby się aprobują „inicjatywę” kierownika. Dziwna krótkowzroczność rady zakładowej, w której skrzywdzony robotnik nie może znaleźć poparcia powoduje, że najlepsi robotnicy odchodzą, a brak fachowych sił utrudnia wykonanie planu.

Warto tu również dodać, że owa szkodliwa gnuśność cechuje i Związek Zawodowy Budowlanych, który wprowadził zajął się sprawą zwalniania najlepszych ludzi ze stolarni, ale nie potrafił doprowadzić jej do końca.

Sprawa niezdrowej atmosfery w stolarni ZBM powinna być sygnałem dla podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej Zjednoczenia, które muszą się nią jak najszybciej zająć. (Jg)

Gmina Zemborzyce powinna przyspieszyć realizację zobowiązań wobec państwa

Gromada Zemborzyce Kościelne (pow. Lublin) liczy 160 gospodarstw. Nie wszyscy chłopcy w terminie wypełniają swoje obowiązki wobec państwa. Sprawa płacenia podatku gruntowego za I kwartał 1953 r. mocno kuleje. I tak — do dnia dzisiejszego tylko 70 proc. chłopów zobowiązanych do płacenia podatku gruntowego uregulowało swe należności, 30 proc. chłopów zwleka. Tłumaczy się, że nie mają pieniędzy, że jak sprzedają świnię, to podatki uregulują. Gdy przyjrzymy się bliżej ich gospodarce przekonamy się, że to w ogromnej większości wypadków — wykręty.

Teresa Bereugut do dzisiaj nie zapłaciła I raty podatku w sumie 165 złotych (55 zł miesięcznie). Bereugut nie znajduje się w krytycznych

warunkach materialnych. Gospodarka przynosi dochód, a oprócz tego ma jej pracuje na kolei i zarabia ok. 700 zł miesięcznie.

Stanisława Czarna, mieszka w gromadzie Piotrowice, a użytkuje ziemię na terenie gromady Zemborzyce Kościelne, podatków płacić nie chce.

Złym płatnikiem jest również Stanisław Wojciechowski s. Józefa, który zalega nie tylko ze spłatą 1-szej raty roku bieżącego, lecz 3.500 zł — za 1952 r.

Do tych, którzy wywołują się w terminie ze swoich zobowiązań należą m. in.: matorolny chłop Józef Gollanek (2,29 ha), Maria Dobosz (2 ha), Józef i Maria Adamek i in. Nasuwa się pytanie — czy tylko chłopcy są winni, że spłata podatku

gruntowego w gromadzie Zemborzyce Kościelne nie przebiega sprawnie. Nie bez winy jest również Prezydium Gminnej Rady Narodowej, które nie prowadzi kontroli, ani bieżącej sprawozdawczości. Taki stan rzeczy utrudnia ściąganie należności finansowych sołtysowi i podrywa zaufanie do pracowników gminnych.

W gminie Zemborzyce niezbyt dobrze przebiega również dostawa mleka. Plan dost. w zrealizowano dotychczas zaledwie w 60 proc. Są chłopcy, którzy nie dostarczyli dotychczas do zlewni ani jednego litra, np. Feliks Tkaczyk, Roman Łabiga, Bolesław Wojciechowski i wielu innych.

Dostawę mleka utrudnia brak dostatecznej ilości konwi w zlewni. Gminna Rada Narodowa powinna zainteresować się tymi sprawami.

Chłopcy zemborzyccy mają również zaległości wobec państwa w odstawie ziemniaków, co prawda niewielkie (wynoszą zaledwie 1 proc.), ale i one przy dobrej woli ze strony takich gospodarzy jak: Andrzej Fryga, Ewa Fryga, którzy opóźnili się z dostawą, mogłyby być uregulowane.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Zemborzycach nie prowadzi należycie akcji uświadamiającej, skutkiem czego wielu chłopów lekceważy nałożone na nich plany dostaw. To właśnie jest główną przyczyną, że gmina Zemborzyce nie wywiązała się ze swych obowiązków wobec państwa za I kwartał 1953 r.

J. Krysiak
korespondent terenowy

Z życia partii

Parczewska organizacja partyjna musi poprawić swoją pracę

Towarzysze z parczewskiej organizacji partyjnej (pow. Włodawa) to w większości szczerze oddani członkowie partii. Jednak na skutek niewłaściwej pracy Komitetu Miejskiego w Parczewie nie mają oni w swej pracy partyjnej poważniejszych osiągnięć, przeciwnie dopuszczono do powstania wielu niedociągnięć i braków. Przede wszystkim Komitet Miejski i egzekutywy podstawowych organizacji nie troszczyły się o sprawę terminowego opłacania przez członków składek partyjnych rozluźniając w ten sposób dyscyplinę partyjną. Prawie w każdej organizacji partyjnej są członkowie, którzy mają kilkunastomiesięczne zaległości w opłacaniu składek. Na przykład organizacja partyjna w MHD w Parczewie od roku zalega ze składekami, a w organizacji podstawowej GS-u są tacy towarzysze jak Piotr Kolańczyk, który nie uregulował składek za 20 miesięcy. Komitet Miejski w Parczewie nie starał się również o podnoszenie poziomu zebrań partyjnych, o to, aby zebrania partyjne nasycone były treścią polityczną, aby poprzez krytykę i samokrytykę wychowywały członków partii. Stąd też gdzieśgdzie wkradło się kumoterstwo, a niektórzy towarzysze nie dbają o nieskazitelną postawę członków partii biorąc udział w pijaćkach.

Komitet Miejski nie umiał stawiać przed organizacjami partyjnymi mobilizujących zadań i nie walczył o bezwzględne wykonywanie uchwał i poleceń instancji partyjnych. Dlatego też nie było pracy nad rozbudową partii. W ciągu 2 lat przyjęto do partii zaledwie 12 kandydatów i to tylko z terenu Parczewa. W 5 gromadach podległych MRN Parczewa nie ma ani organizacji partyjnych, ani grup kandydatkich. Dopuszczono również do tego, że parczewska organizacja partyjna ma 21 żelaznych kandydatów, a mianowicie 8 z roku 1951; 6 z 1950; 4 z 1949, a 3 jeszcze z roku... 1948.

Są to poważne niedociągnięcia i Komitet Miejski w Parczewie, w którym zasady ostatnio duże zmiany personalne powinien zmobilizować wszystkich członków partii do walki o ich usunięcie. Należy uporządkować gospodarkę partyjną i usprawnić pracę komitetu, aby mógł on w pełni kierować politycznie ży-

ciem Parczewa. W tej pracy Komitet Miejski powinien otrzymać większą niż dotąd pomoc z Komitetu Powiatowego we Włodawie, gdyż trzeba stwierdzić, że jedną z przyczyn słabej pracy parczewskiej organizacji partyjnej był brak dostatecznej pomocy i kontroli wykonania ze strony KP we Włodawie. (2845)

W. Ksz.
korespondent działu partyjnego

Aleksander Woźniak to nie tylko dobry majster, ale również najlepszy towarzysz

Zanim Woźniak został majstrem robót drogowych na odcinku budowlanym LPZB w Poniatowej życie nauczyło go niejednego.

Syn biednego chłopca, gnębnego w Polsce sanacyjnej przez obszarników i kapitalistów ukończył zaledwie 7 klas, a w perspektywie czekała nań praca na kilku ojcowskich zagonach; inne drogi były przed nim zamknięte.

Wyzwolenie wniosło w jego życie zasadnicze zmiany. Stał do pracy jako robotnik drogowy w PKP w Rozwadowie.

Ciągle jednak wydawało mu się, że pracuje za mało, że mógłby dać z siebie więcej. Przychodzi do LPZB — na budowę Fabryki Samochodów Ciężarowych, a dzięki zdolnościom i wyteżonej pracy nad sobą, awansuje już w 1952 r. na majstra robót drogowych.

Aleksander Woźniak jest obecnie jednym z najlepszych fachowców, a przy tym dobrym organizatorem pracy, dobrym towarzyszem i kolegą.

Grupa robotników, którą kieruje Woźniak systematycznie wykonuje 200 proc. normy, a dzięki swej ofiarnej postawie zyskała nazwę brygady szturmowej.

Przed rozpoczęciem pracy Woźniak omawia z towarzyszami otrzymane zadania produkcyjne, wspólnie naradzają się jak wykonać je szybko i sprawnie, a dopiero po takiej analizie zabierają się do roboty.

Woźniak bierze również żywy udział w pracy społecznej, jako aktywny członek rady zakładowej,

Ale największą sympatię współtowarzyszy zyskał sobie Woźniak przez to, że swoim postępowaniem daje przykład innym, nie tylko jak należy pracować, ale również jak wykorzystywać czas wolny od zajęć zawodowych.



Aleksander Woźniak to nie tylko dobry majster, ale również najlepszy towarzysz.

Coraz rzadsze są w hotelach robotniczych, w których mieszka Woźniak i jego współpracownicy, wypadki pijanstwa, coraz częściej ludzie ci spędzają czas w świetlicy i na boisku sportowym.

Dobrze byłoby, żeby inni majstro wie brali przykład z Woźniaka.
Henryk Izraelwicz
korespondent zakładowy

UPORZĄDKOWANIE SYSTEMU NORM I PŁAC W BUDOWNICTWIE



Na budowach w Warszawie podobnie jak w całym kraju kończą prace komisje kwalifikacyjne, których zadaniem jest uporządkowanie zasad regulowania zgodnie z jednolitym taryfikatorem robót budowlanych. Edward Skrajny, uczeń popołudniowego Technikum Budowlanego, został awansowany po stwierdzeniu przez komisję, że posiada wyższe kwalifikacje. Na zdjęciu: przewodniczący komisji inż. Stobodzieńsk gratuluje Skrajnemu zaszczerowania i życzy mu dalszych sukcesów w pracy i nauce. (CAF — fot. Rytel)



Marnotrawca to złodziej mienia społecznego

Własność społeczna jest podstawą rozwoju państwa, źródłem bogactwa i siły Ojczyzny. Mówi o tym wyraźnie dekret marcowy o wzmożeniu ochrony własności społecznej, podkreślając, że wszelkie zamachy na mienie społeczne powinny być karane. Jednym z takich zamachów jest marnotrawstwo mienia wygośpodarowanego przez masy pracujące.

Czy zawsze pamiętają o tym nasze dyrekcje, rady zakładowe i załogi? Poszukajmy odpowiedzi na to pytanie na lubelskich budowlach.

Na budowie bodaczowskiego kombinatu tłuszczowego podległej ZB 3 LPZB każdej wiosny i jesieni teren rozmaka podczas deszczów do tego stopnia, że poruszanie się po nim jest trudne. Robotnicy radzą sobie wtedy zwykle w ten sposób, że rzucają w błoto deski, żelazo, cegły, dachówkę. Użyte zamiast płyt chodnikowych materiały budowlane wdeptane w błoto do sprawy nie tylko Bodaczowa — spotyka się to niestety prawie na wszystkich budowlach. Dlatego czas najwyższy, aby kierownictwo zakładów i rady zakładowe wydały nieubłaganą walkę temu karygodnemu marnotrawstwu.

W budynku administracyjnym Bodaczowa skłono okna trzykrotnie, ponicwają tynkarze wybijały je przez nieuwagę, albo też nie było komu okien należycie zamknąć. Przy wyładunku cementu nie zważa się w Bodaczowie na podarte worki, lecz rozsypuje cenny materiał po ziemi. Gdy wyładowują deski i wapno nigdy nie ma przy tym ekspedytora Jana Stropka, więc grupa transportowa może w pośpiechu rzucić cegły na znaczną odległość a deski i wapno układać na miejscu podchodzącym wodą. Nikogo nie obchodzi, że deski będą gnily a wapno zlasuje się.

W Lubelskim Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowych robotnicy mają brzydko wyczuwać zastawiania nieoczyszczonych narzędzi po zakończeniu pracy, ani też nie poczuwają się do obowiązku odnoszenia ich magazynierowi, on zaś nie zwraca na to uwagi.

W fabrykach też niejednokrotnie zapomina się o wspomnianym dekrete. W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych stawia się pudła od młocarni na dworze, gdzie mokną na deszczu albo rozsychają się, chociaż w pobliżu stoi szopa. W odlewni formierze Dzida i Nizioł potrafią odrzucać dziennie po trzy formy trybów, niszcząc swoim brakerostem cenny surowiec.

W Cementowni Rejowiec wyładowano nadesłany z Wierzbicy klinier tuż przy pakarni, w pobliżu węgla nie zabezpieczając go przed deszczem i kradzieżą. Wala się on po placu i niszczeje. W klinierni Izbickiej w podobny sposób marnują się znów podkłady i nikt nie zwraca na to uwagi, gdyż magazynier Pachla jako kapelmistrz w or-

kiestrze, woli podczas godzin służbowych przepisywać nuty, niż zajmować się materiałami. (Z tych samych powodów gablotki ZMP przysypał kurz w kącie, a zdjęcia przodowników pracy leżą głęboko zagrzebane w biurowych szufladach).

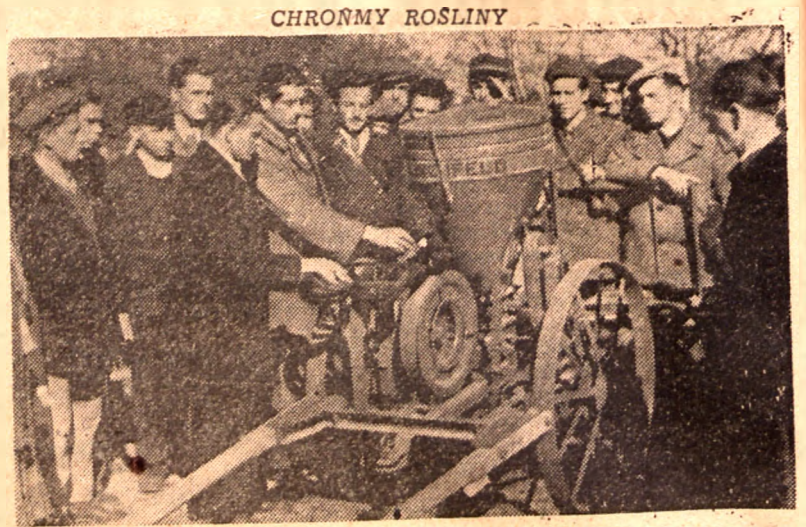
W zakładach przemysłu terenowego też trudno dostrzec większą czujność i poszanowanie mienia społecznego. Dyrekcja Zakładów Przemysłu Drzewnego w Zamościu wie dobrze, że od roku posiada przyrządy do mechanicznego zginania krzesel, a robotnicy pracują nadal przy wyginaniu ręcznie, marnując niepotrzebnie siły i czas. Zakłady W Tarnawatce zarzucone są odpadkami drzewa nie nadającego się do produkcji szaf, ale doskonałego na inne wyroby. Przy warsztatach stolarskich z tygodnia na tydzień rosą stopy takich odpadów tak, że stolarzom trudno się poruszać, lecz od dziesięciu miesięcy nie przyszło nikomu do głowy, żeby zrobić porządek i zająć się przekazaniem materiałów pod właściwy adres. Tam też wstawiono tej zimy do źle pokrytej szopy 20 nowych szaf. Nikt nie zaglądnął tam i nie sprawdził co się dzieje z nimi aż do wiosny. W rezultacie szafy te obecnie nie nadają się do użytku. A przecież wystarczyłoby trochę napw, żeby zapobiec zniszczeniu mebli, o które dobijają się ludzie pracy.

Załoga i dyrekcja cukrowni Lublin jak i Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Lublinie zdają się nie wiedzieć o zbiorce złomu tak potrzebnemu hutom śląskim, gdyż teren w obu zakładach jest zarzucony rdzewiejącym żelastwem. W cukrowni Klemensów składa się grube arkusze blachy tuż przy torze kolejowym, jakby dla ułatwienia złodziejom roboty, a przy tym rdzewieją one całymi tygodniami, zanim nadejdzie czas użytkowania.

W Zamojskiej Tuczarni Drobiu, zamiast przechować należycie zwracane skrzynki, składa się je pod gołym niebem. Korzystają z tego różni ludzie, ściągając je na opał.

Bywa i tak, że marnotrawca niszczy to, co zaoszczędził jego kolega. W warsztatach wydzielonych PGR Nielewów np. odczuwano dotkliwie brak noży tokarskich, ale Zbigniew Psiuk i Lucjan Wolanin woleli je rozrzucić po całej hali. Gdy było trudno o części zamienne do traktorów, tokarze Bronisław Stachowiak i Zbigniew Kruczyński zainicjowali regenerację części używanych, lecz Stanisław Jakubiak nie poszedł za ich przykładem, nie chciał trudzić się. W tym samym warsztacie, gdzie korzysta się z prądu wytwarzanego przez słaby motor, nie wyłączano pomiędzy okresami użytkowania obrabiarek tyłko dlatego, że kontakt był zepsuty. Z jednej strony więc — odczuwano brak energii elektrycznej, równocześnie nie szanowano jej.

Z tych, jakże wymownych przykładów widać, że mimo narad i uchwał w pracy codziennej nie pamiętamy o obowiązku poszanowania mienia społecznego. Wszystkie te niby drobne niedopatrzności dają razem krociowe straty kosztem robotnika, kosztem obywatela. Dyrekcje, organizacje partyjne i rady zakładowe w lubelskich fabrykach i warsztatach nie uświadomiły sobie jeszcze, że brak kontroli w codziennej pracy i niepójganie do odpowiedzialności winnych, czyni je współwinnymi w niszczeniu dobru społecznego. Czas najwyższy zabrać się do tępienia drobnego szkodnictwa, gdyż każdy marnotrawca niszczy mienie państwowe okradając siebie samego i cały naród.



Abi zebrać duże, wysokowartościowe plony należy prowadzić akcję zapobiegawczą i stałą walkę ze szkodnikami i chorobami roślin. Na zdjęciu: kurs ochrony roślin w Sławie Śląskiej zorganizowany dla gminnych instruktorów przez WRN w Zielonej Górze.

Spółdzielnia musi mieć zdrowe podstawy

Dlaczego w Kamionce małorolnicy nie podpisali deklaracji?

Z końcem marca br. w gromadzie Kamionka (gm. Siedliszcze, pow. Chełm) — 4 gospodarzy podpisało deklarację do spółdzielni produkcyjnej. Byli to: Henryk Wiśniewski, Edward Szmara, Jan Kosacki i Kazimierz Frankowski. W niedługim czasie zdecydowali się i następni, tak że wkrótce z 42 gospodarzy 20 znalazło się na liście chętnych. Wśród nich przeważali średniacy. M. in. deklarację podpisali: Kazimierz Dudek — właściciel 9,5 ha, Jan Herbut — 11 ha, Jan Charuk — 9,5 ha, Maria Potyrowa — 11 ha itd.

Fakt, że do spółdzielni ruszyli średniacy należy policzyć miejscowemu aktywności na plus. To, że wśród chętnych przeważają średniacy wydaje się też na pierwszy rzut oka zjawiskiem naturalnym, bo w ogóle Kamionka jest — jak to popularnie się mówi — średniacka. Jednak w tym miejscu nasuwa się pytanie: — jeśli udało się przekonać średniaka, to dlaczego nie udało się tego zrobić z małorolnymi, których

jest tu niewiele? Wprawdzie kilku z nich, a między nimi — Aleksander Szczura i Wiktoria Grzeszczuk znaleźli się w spółdzielni, ale np. tacy jak Józef Filipczuk, Maria Filipczuk i im podobni dotychczas deklaracji nie podpisali i mówią otwarcie, że nie podpiszą. Dlaczego?

Otóż przy głębszej analizie okazuje się, że większość tych chłopów średniorolnych, którzy zapisali się do spółdzielni — nie wypełniła obowiązków wobec państwa. Wielu z nich ma poważne zaległości w obowiązkowych dostawach i podatku. I tak np. Kazimierz Dudek nie wpłacił należności finansowych z 2 lat na ogólną sumę 10 tys. złotych, Jan Herbut zalega 8 tys. złotych, Jan Charuk — ponad 8 tys. złotych, Maria Potyrowa około 15 tys. złotych. Podobnych przykładów można podać o wiele więcej.

Zalegający podpisali deklarację na członków spółdzielni z tą myślą, że państwo im o tych zaległościach zapomni, umorzy je.

To właśnie stało się przyczyną rozdziewku między mało- i średniorolnymi gospodarzami.

Małorolnicy wysuwają całkiem słuszne zastrzeżenia, że kiedy oni (jak np. Kosacki, Frankowski i inni) systematycznie i regularnie płacili podatki, to średniacy, mimo że mieli możliwości, zwlekali.

W dodatku wróg wykorzystuje tę sytuację i rozpłaszcza plotki, że małorolnicy chłopci, którzy się zapiszą do spółdzielni, będą musieli spłacać długi za średniaków. Ta wroga plotka się przyjmuje i hamuje napływ małorolnych chłopów do spółdzielni.

Jaki stąd wniosek? Aktywiści winni jak najprędzej wytłumaczyć i tym chłopom średniorolnym, którzy świadomie, czy nieświadomie zwlekali z wykonaniem obowiązków, licząc na umorzenie i tym małorolnym, którzy się z tego powodu wahają, że państwo ludowe nie kupuje członków do spółdzielni, że każdy małorolny czy średniorolny chłop przez zapisanie się do spółdzielni nie zostaje zwolniony od uregulowania swych zaległości względem państwa.

Aktywiści muszą w pracy polityczno-uświadamiającej w Kamionce zwrócić szczególną uwagę na tę, jak się okazuje, ważną sprawę i wyjaśnić wszystkim, że spółdzielnia w żadnym wypadku nie będzie regulowała długów swoich członków w okresie ich indywidualnej gospodarki, i że każdy osobiście będzie musiał regulować swoje zaległości.

I drugi wniosek: przy organizowaniu spółdzielni należy głębiej poznawać teren i ludzi, wystrzegać się wszelkiej demagogii, wszelkich obiecań i mówić wszystkim prawdę w oczy. To jest jedyna droga do zdobywania zaufania dla naszej polityki. To jest jedyna droga do tworzenia spółdzielni o zdrowych, mocnych podstawach politycznych i gospodarczych. Pad.



ABY dostać się do gospodarstwa Józefa Pszczoły trzeba przewędrować dobre dwa kilometry wyboistą, wiejską drogą. Zabudowania wyrastają nagle, wyskakują zza pagórka. Trochę drzew owocowych, o poblonych pniach graniczy z domem mieszkalnym. Stodoła, obora i chlewnia tworzą wraz z domem mieszkalnym niewielki czworobok. W środku dziedzińca, trochę z boku ogródzony drewnianym płotkiem okólnik dla bydła. Na płocie kilka baniek z blachy cynkowej. Ktoś kręcił się po obejściu majstrując przy wozie.

Na skrzyp furtki odwraca głowę, potem przerywa robotę i wolno podchodzi w stronę nieznanomych. Twarz trochę nieufna, jakby zdziwiona...

Wyjaśniamy mu cel naszej wizyty. Jest zażenowany i niezgrabnym ruchem prosi do domu.

— Przede wszystkim chcemy zobaczyć wasze krowy. Tyleśmy o nich słyszeli w Gutanowie... Potem będziemy mieli czas, aby pogadać w chałupie.

— Cóż, krowy jak to krowy — mówi skromnie Pszczoła. — Nic nadzwyczajnego...

A właśnie, że krowy są piękne. Czysto utrzymane, o lśniącej sierści. Leniwie odwracają łby, spoglądając na wchodzących. Zbliży się właśnie godzina wieczornego udoju.

— Zaraz przyjdzie żona i zajmie się nimi. Bo wicie, towarzysze, stajcie się przestrzegać godzin udoju.

Śladem broszur rolniczych

Pszczoła wie dzie się w gospodarstwie

Podchodził do jednej z krow, czarno-białej.

— Ta, to prawdziwa rekordzistka! — chwali ją. — Dwadzieścia osiem litrów dziennie...

Józef Pszczoła prowadzi skrupulatne notatki dziennych udojów. W oborze posiada siedem krow, w tym pięć mlecznych. Każda z nich ma swoją rubrykę w podręcznym notatniku Pszczoły, o każdej z nich gospodarz może wiele powiedzieć.

— Na przykład w marcu odstawiłem od trzech tylko krow 1.735 litrów mleka. Wypada mniej więcej po dwadzieścia litrów dziennie od jednej — oblicza szybko w pamięci.

Dobry gospodarz nie opiera hodowli tylko na krowach. Przechodzimy więc do chlewni. Osiem sztuk tuczników pochrzakuje w przegrodach. Rasa gołęska, dobra rasa.

— Właśnie wczoraj odwożem jednego tuczniaka do punktu skupu. 200 kg żywej wagi...

Józef Pszczoła może się poszczycić tym, że w ub. roku odstawił ponad plan 600 kg żywca, nie mówiąc już o tym, że i z innych obowiązków wobec państwa wywiązał się w terminie, znacznie przekraczając plan.

W chałupie opowiada nam Pszczoła o tym, jak doszedł do swoich osiągnięć. Bo hodowla swoją drogą, a produkcja ziób swoją...

I w tej dziedzinie ma Pszczoła poważne osiągnięcia. To, że odstawił do zlewni w Gutanowie od 80 do 90 litrów mleka dziennie, to jeszcze nie wszystko. W ubiegłym roku otrzymał na przykład 400 kwintali buraków cukrowych z hektara. Jest zupełnie zrozumiął, że Pszczoła kontraktuje buraki. Potrzebuje przecież wysłodków dla swojego stądka. W ubiegłym roku otrzymał ich ponad 90 kwintali. Mimo wszystko nie wystarczało. Ale oprócz wysłodków jest i inna pasza. Są otręby za sztuki sprzedane państwu, są kiszonki...

Silos wybudował sobie systemem gospodarczym. Kiszona pasza wystarczyła, aż do maja. Teraz już Pszczoła nie martwi się o jedzenie dla swoich krow. Jest przecież świeża, zielona pasza.

Trzeba przyznać, że Pszczoła dba o bazę paszową, docenia jej znaczenie. Dlatego też w roku bieżącym zasiał koniczyną jeden hektar, na

60 arach zakontraktował buraki cukrowe. Poza tym ziemniaki, wysiewki szlachetnych gatunków traw...

— W zeszłym roku miałem trzy pokosy z moich łąk. No, ale trzeba było trochę nawozu podrzucić, stosować nowe metody.

Równie pięknie obrodziło Pszczoła zboże. 25 kwintali pszenicy i żyta z hektara, to ładna wydajność. W Gutanowie żaden gospodarz nie może się pochwalić podobnymi wynikami, chociaż ziemia taka sama.

Tajemnica wysokich urodzajów na polach Pszczoły tkwi w tym, że jako dobry gospodarz stosuje nowe metody uprawy. A więc siew rzędowy, a więc nawozy sztuczne, sporo obornika. No, a poza tym odpowiedzialną pielęgnacją.

— Widzicie towarzysze — pokazuje nam plik broszur. — Ja muszę znaleźć czas na studiowanie tych rzeczy. Właśnie stąd dowiaduję się o wielu ciekawych, interesujących każdego rolnika zagadnieniach. A potem chodzi tylko o zastosowanie tego w praktyce. Jak widzicie nie najgorzej mi się to udaje.

W czterdziestym szóstym zaczął Pszczoła niemal od początku. Miał swoją krowinę, drugą w wianie przyprowadziła mu żona. To był początek hodowli. W ciągu trzech lat odchowali nad podwójnie piękne jałówki. Dwie z nich sprzedał Pszczoła do pobliskiego PGR w Czesławicach do dalszej hodowli. Otrzymał wtedy pokazną premię oprócz ceny żywca. 70 tysięcy złotych według starej waluty to już było coś...

A potem tuczniaki, zapewnienie sobie odpowiedniej bazy paszowej. Dzisiaj na swoim 4 i pół ha gospodarstwie trzyma siedem krow, kilka tuczniaków i kilkadziesiąt sztuk drobiu. Ob. Pszczoła zdaje sobie sprawę, że dorobek swój zawdzięcza władzy ludowej, toteż obowiązki wobec państwa wypełniał sumiennie co roku, ba, przekraczał je w poważnym procencie. Zarówno w zbożu jak i w żywcu. Wykonał też już w całości swój roczny plan odstawy mleka za rok bieżący i obecnie realizuje swoje pierwszomajowe zobowiązanie, które brzmiało mniej więcej tak:

„Zobowiązuję się dla uczczenia święta 1 Maja odstawić ponad wyznaczony mi plan do zlewni w Gutanowie 10 tysięcy litrów mleka“.

Jesteśmy pewni, że przodujący hodowca z Gutanowa, zobowiązanie swoje wykona.

O „Błyskawicy” w Nałęczowie

Gablotka z „Błyskawicą” Gminnego Klubu Korespondentów „Sztandaru Ludu” w Nałęczowie znajduje się w dobrym punkcie miasta. Cieszy się ona dużym zainteresowaniem zarówno miejscowego społeczeństwa, jak też mieszkańców okolic. Dzieje się tak dlatego, że w gazetce tej są zamieszczane wiadomości nie tyl-

ni planowego skupu żywności. Widzimy tam takie nazwiska, jak: **Józef Mazur, s. Franciszka; Ignacy Galka — z grom. Bochońnica; Stanisław Zielonka — z grom. Chorz A; Stanisław Turek — z grom. Chruszczów i sześciu innych gospodarzy.**

A oto dwie notatki mówiące o dalszych osiągnięciach:
„W dniu 10 kwietnia 1953 roku w sali P.L.T.P. w Nałęczowie odbyło się uroczyste zebranie, na którym wręczono szkolnemu kołu List Lotniczej nagrodę w postaci biblioteczki beletrystycznej za zdobycie trzeciego miejsca w konkursie gazetki ściennej w skali ogólnopolskiej”.

„Rozpoczęta akcja sanitarno-porządkowa przez Komisję do tegoż powołaną jest prowadzona starannie. Ulice Nałęczowa przybrały czysty i należyty wygląd. Są jeszcze jednak niektóre odcinki ulic i podwórka mocno zaśmiecone.
Tym, którzy nie zrobili porządku do tej pory przypominamy, aby w zupełności wywiązali się ze swego obowiązku. Przy porządkowaniu należy pamiętać o odpadkach użytkowych, cennym surowcu dla naszego przemysłu”.

W jeździe kawalerskiej na wesoło pierwsze miejsce zajmuje kierowca samochodu z Centrali Ogrodniczej w Nałęczowie.
Pełnym gazem i pod gazem. Będziem bracia w „ciupie” razem.

Przeważają jednak w „Błyskawicy” notatki krytyczne. Jest np. wykaz rolników niewywiązujących się z obowiązkowych dostaw żywności. Na tej niechlubnej liście znajdują się:

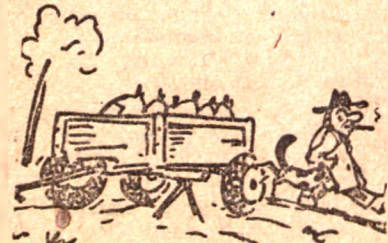
Anna Chuda, Ignacy Kucharski, Wojciech Sygnowski ze wsi Strzelec, Wawrzyniec Cielik ze wsi Chorz A, Władysław Sygnowski z Chruszczowa i dwunastu innych gospodarzy ze Strzelca, Chorz A, Chruszczowa, Piotrowic i in.
Kilka notatek przytaczamy w ich oryginalnej redakcji:
„Kierowniczka Państwowej Apteki w Nałęczowie ob. Irena Kotowa nie dba o zaopatrzenie apteki w lekarstwa. Ludzie często słyszą: „lekarstwa tego dziś nie ma” lub „będzie za kilka dni”.
To jest niedbalstwo i biurokracja, należy z tym już dawno skończyć”.

„Państwowe Uzdrawisko w Nałęczowie nie przestrzega dyscypliny pracy w swoim zakładzie. I tak: za przykład może posłużyć księgowy ob. Czesław Forjś który przychodzi do pracy o godzinie 8-ej, zamiast o 7-ej.”

Wielu kolarzy w Nałęczowie jeździ ostatnio po chodnikach, nie bacząc na duży ruch w mieście. Prosimy o zaniechanie tego sportu „chodnikowego”.

Przy willi „Poniatówka” w Nałęczowie leży odłogi i morga ziemi. Czy nie można by oddać tej ziemi mieszkańcom willi na ogródki?
A gdzie jest obowiązek likwidacji odłogów? Prezydium Gminnej Rady Narodowej winno zająć się tą sprawą.

Brak dyscypliny pracy w spółdzielni krawców. Pracownicy Spółdzielni Krawieckiej w



Zale pojazdów stojącego na placu przy Domu Ludowym obok Izby Porodowej w Nałęczowie:
Wozilem mąkę, wozilem cukier, Wozilem wszystko 5 lat w GS-le, Złamałem koło i teraz leżę, Czekam na tego, kto mnie [podniesie..

Nałęczowie nie zna jeszcze dyscypliny pracy. Widzi się ich o każdej porze dnia spacerujących na ulicy. A klienci czekają...

Dlaczego Urząd Pocztowy w Nałęczowie do tej pory nie zatrudnił się o ukończeniu remontu swego budynku na zewnątrz. Jak jest wszystkim wiadomo — rusztowania przy tymże lokalu stała już około roku, a remontu jak nie było, tak nie ma.

Góra „Poniatówka” zasadzona jest drzewkami. Mimo tablic ostrzegawczych młodzież Nałęczowa uradza plażowanie i zabawy na zasadzonych drzewkach. Czy zastanawia się ta młodzież, ile to kosztowało pieniędzy i pracy zasadzenie góry drzewkami?

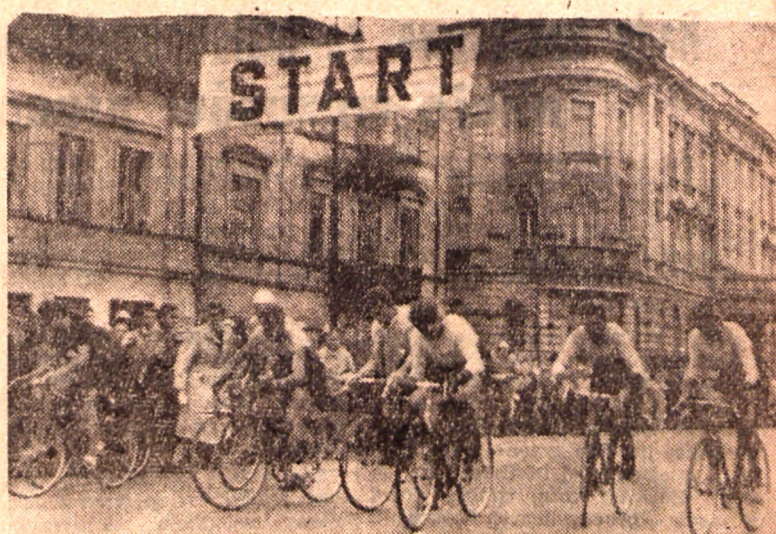
„Błyskawica” nałęczowska spełnia swoje zadanie. By udostępnić „Błyskawicę” szerszemu ogółowi w terenie trzeba, żeby Gminny Klub Korespondentów postarał się o zorganizowanie podobnych gazetek we wszystkich swoich gromadach. — Brak ten jest poważnym niedociągnięciem pracy Klubu.

Odpowiadamy korespondentom i czytelnikom

Ob. Maria Rycerz — Krasnystaw
List powierzony przez Was pracownikowi P.S.S. w Krasnymstawie dotarł do nas, co kwitujemy na la mach gazety.

Pracownicy PSS Krasnystaw —
List Wasz ze zobowiązaniami otrzymaliśmy. Nie wykorzystamy go jednak, gdyż publikowaliśmy przede wszystkim zobowiązania długofalowe. Prosimy o dalszą współpracę.

ZE SPORTU



Z okazji Tygodnia Straży Pożarnej odbyły się w Lublinie zawody kolarskie. Na zdjęciu: start do ulicznego biegu kolarskiego.

Teresa Łabęcka — tenisistka lubelskiej Gwardii, przysparza swej drużynie wiele cennych punktów w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Międzwojewódzkiej.



Mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Unia w Zamościu

W Zamościu odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Unia, w których wzięło udział 78 osób, z kół sportowych z Białej Podlaskiej, Lublina, Szczepieszyna, Zwierzynicy i Zamościa. Mimo zgłoszenia, w imprezie tej nie wzięły udziału kolarze z Biłgoraja i Zaklikowa.

Zawody były dobrze zorganizowane, publiczność informowana przez głośniki o przebiegu tej imprezy. Mimo złych warunków (rozmokła bieżnia) uzyskano dość dobre wyniki. Na uwagę zasługują czas 2:59,8 min. w biegu na 800 m osiągnięty przez Kazimierza Kędę z kół przy Szpitalu Klinicznym w Lublinie, oraz wynik 3,70 m w skoku w dal, uzyskany przez Monikę Ladę z tego samego kół. Zawodniczki te wyjadą na Centralne Mistrzostwa ZS Unii do Krakowa.

Z mężczyzną na mistrzostwa wyjadą: zwycięzca w biegu na 5000 m Plebański (Zamość), Łukaszewicz (Zwierzyniec) i Demczuk (Biała Podl.)

WYNIKI TECHNICZNE MISTRZOSTW
100 m — Demczuk — 12,3 sek;

400 m — Węgrzyniak (Biała Podlaska) — 59,4 sek.

800 m — Bierczyński (Biała Podlaska) — 2:12,2 min.

1500 m — Schielman (Zwierzyniec) — 4,57 min.

5000 m — Plebański (Zamość) — 17:19,8 min.

sztafeta 4x100 Zamość (Słonimski, Maluga, Bojanowski, Skórzewski) — 50,5 sek.

sztafeta olimpijska (Zamość) (Sieniaszko, Kowala, Plebański, Nadwórnik) — 3:50,0 min.

skok w dal — Demczuk — 5,46 m,

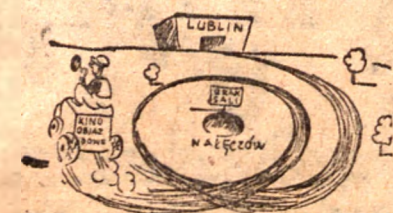
skok wwyż — Demczuk — 1,70 m,

trójskok — Mądrakiewicz (Zamość) — 11,90 m,

oszczep — Krzyński (Lublin) — 40,43 m,

granat — Węgrzyniak (Biała Podl.) — 60,98 m.

W ogólnej punktacji najwięcej punktów zdobył Zamość — 49 pkt., przed Białą Podlaską 40 pkt. i kołem sportowym przy Okręgu Lasów Państwowych w Lublinie — 32 pkt.



Kino objazdowe z siedzibą w Lublinie w „miejscu kina”, który trwa od 1.IV. do 1.V. br. zamiast przyjeżdżać do Nałęczowa musiło go objeżdżać.

Dlaczego? — odpowiedzi udzielił G.R.N. w Nałęczowie.

ko z samego Nałęczowa, lecz także z sąsiednich gromad takich jak Strzelec, Chorz A i B, Bochońnica itp.

Zespół redakcyjny „Błyskawicy” czuwa nad tym, by zamieszczane wiadomości były aktualne. Są one podawane w formie zwięzłych notatek i komunikatów. Na szczególne wyróżnienie zasługują dobrze wykonane tuszem rysunki satyryczne, opatrzone krytycznymi komentarzami. Nie sposób omówić tu wszystkie wydane dotychczas egzemplarze „Błyskawicy”. Zajmiemy się ostatnimi.



Bumelanci. Bacność! — wynocha z Nałęczowa!

Obok notatek krytycznych „Błyskawica” zamieszcza także notatki informujące o sukcesach swego terenu.

W okresie akcji siewnej ukazał się w gablotce duży, wykonany akwarelą rysunek przedstawiający siewcę na tle pól i traktorów. Obok napis: „Czy wiecie, że do dnia 9 kwietnia gmina Nałęczów wykonała plan siewów w 100 procentach?”

Na honorowym miejscu został także zamieszczony wykaz rolników, którzy świecą przykładem w wykona-

SPOŁDZIELNIA PRACY TECHNICZNO - USŁUGOWA
w Lublinie, ul. 1 Maja 12, tel. 30-85
wykonuje usługi w zakresie napraw urządzeń miernarskich, gorzelniczych, tatarczanych oraz wszelkiego rodzaju roboty tokarskie, jak również spawalnicze, przy czym spółdzielnia posiada uprawnienia na spawanie kotłów. 382/K

KOMUNIKAT
Zarząd Okręgowy Radiafonizacji Kraju w Lublinie zawiadamia, że z dniem 1 czerwca 1953 r. rozpoczęto instalację **Głośników na raty**
Blizszych informacji udzielają radiowezły terenowe. 383/K

Pracownicy poszukiwani
WYKWALIFIKOWANYCH TECHNIKÓW branży drzewnej poszukuje od zaraz **ZWIĄZEK BRANŻOWY SPOŁDZIELNI DRZEWNYCH** w Lublinie, ul. Kowalska 4. Warunki pracy do omówienia na miejscu. 384/K
WYKWALIFIKOWANYCH SZLIFIERZY na stałe względnie na pracę zleconą zatrudni od zaraz **SPOŁDZIELNIA „SPOINA”** Lublin, Stalingradzka 29. Warunki pracy do omówienia na miejscu. 386/K

Czy jesteś już członkiem TPPR?

ciągłość kuracji zdrojowej zapewnia; Sól jodobromowa Zabłocka
otrzymana z naturalnej solanki ze źródeł w Zabłociu, do leczenia kąpielowego w domu. Solanki jodobromowe stosowane są w chorobach reumatycznych, dziecięcych i innych.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD.

2 MAJSTRÓW mechaników, **2 TECHNIKÓW** elektryków, **4 MAJSTRÓW** elektryków, **2 INSPEKTORÓW** nadzoru — techników budowlanych, **1 TECHNIKA** laboranta, **1 PRACOWNIKA** dokumentacji technicznej z umiejętnością kreślenia, **1 KIEROWNIKA** zatrudnienia i plac oraz **10 PALACZY** pieców obrotowych, **5 MASZYNISTÓW** czerpaka, **7 MASZYNISTÓW** suwnic, **18 Motorowych**, **5 ELEKTROMONTERÓW**, **4 MASZYNISTÓW** parowozu, **4 PALACZY** parowozu **30 SŁUSARZY** maszynowych, **18 MASZYNISTÓW** kompresorów i pomp, **8 MŁYNARZY** młynów węglowych, **8 MŁYNARZY** młynów cementu, zatrudni **CEMENTOWNIA REJOWIEC II** w budowie.
Warunki pracy i płacy w/g Ukl. Zb. Pracy w Przem. Mineralnym do omówienia na miejscu. Wyżywienie w stołówce OZR, mieszkanie lub kwatery zapewnione. 375/K
SPRZEDAWCÓW do kiosków na warunkach prowizyjnych przyjmie **LUBELSKA SPOŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW** Oddział Obrotu Artykułami Przemysłowymi. Informacje: M. Buczka 9, I piętro, pokój Nr 14. 392/K

OGŁOSZENIA DROBNE
ZGUBY
Zgubiono dowód radiofoniczny Nr A. 614410 na nazwisko Szalast Janina. 832G
Zgubiono dowód radiofoniczny Nr 25869 na teren FSC na nazwisko Witkavski Julian. 826G
Zgubiono przepustkę wydaną przez ZBW na nazwisko Gołębiowska Salomea. 827G
Zgubiono przepustkę Nr 22 na teren LWTP na nazwisko Pszczelanka Daniela. 822G
Zgubiono tablicę rejestracyjną motocykla Nr EI 2460. Jasiński Tadeusz. 505P

NAUKA
Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. 393K

KUPNO - SPRZEDAŻ
Sprzedam jednorodzinny murowany domek, ewentualnie parcele, centrum Nałęczowa. Wiadomość: Lublin, Szopena 26 m. 8. Wajnsen. 810G
Sprzedam motor „Zundapp”. Wiadomość: tel. 29-55. Żelazny. 130G

ROZNE
Zamienię stary domek z blatem 3500 metrów w Zamościu w dobrym punkcie na domek z mniejszym placem w Lublinie lub pod Lublinem. Szpinda Józef, Zamość, Przemysłowa 2. 820G
Platforma dwukonna ogumiona w dobrym stanie, zamienimy na mniejszą jednokonną. Drukarnia Prasowa, Buczka 12. 381K
Pokoju sublokatorskiego z wygodami w śródmieściu na okres 2-3 miesięcy poszukuje kierownik przedsięwzięcia. Zgłoszenia: Lubelska Drukarnia Prasowa, Lublin, Buczka 12. 380K

Czytajcie prasę P Z P R

Urlopy należy planować równomiernie w ciągu roku

Rady zakładowe za mało popularyzują wśród robotników akcję wczasów pracowniczych

Polska Ludowa dokłada wszelkich starań, by ludziom pracy zapewnić należyty odpoczynek. Art. 59 naszej Konstytucji stwierdza: „**OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ MAJĄ PRAWO DO WYPOCZYNKU**”. Artykuł ten wcielany jest w życie poprzez zakrojoną na coraz szerszą skalę akcję wczasów pracowniczych, prowadzonych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych przy związkach zawodowych.

Akcja wczasów obejmuje swym zasięgiem coraz większą liczbę ludzi pracy. W roku 1945 na wczasy wyjechało 12 tysięcy osób, obecnie ponad 500 tysięcy osób będzie mogło wyjechać na dwa tygodnie do pięknych miejscowości letniskowych w całej Polsce. Różnorodność form wczasów pracowniczych pozwala wybrać taki rodzaj wycieczki, który danej osobie najlepiej odpowiada.

Miłośnicy sportu i wycieczek krajoznawczych mogą więc udać się na wczasy krajoznawcze — chodzić po górach, jeździć statkiem po morzu, albo też wziąć udział w raidach kolarskich.

Dla kobiet pracujących, pragnących spędzić urlop wraz z dziećmi, mamy w wielu miejscowościach tzw. „wczasy matki i dziecka”. Ludzie wagiłoga zdrowia mogą korzystać z trzytygodniowych wczasów profilaktycznych.

Niestety, doświadczenia lat ubiegłych i bież. roku wykazują, że nie wszystkie zakłady pracy Lubelszczyzny w pełni wykorzystują przyznany im limit miejsc w domach wypoczynkowych. Szczególnie odnosi się to do pracowników fizycznych.

Dużą winę za taki stan rzeczy ponoszą rady zakładowe i rady miejscowe, które nie umiemy należyście propagować wczasów wśród robotników. Na niewykorzystanie wczasów wpływa również złe rozplanowanie urlopów w poszczególne zakłady pracy. Np. „Pszczółka” nie zaplanowała na maj żadnych urlopów — w tej fabryce najwięcej urlopów przewidziano na lipiec i sierpień. Nie trzeba nikogo przekonywać, że takie planowanie

jest niesłuszne. Z jednej strony odbija się na produkcji, z drugiej strony właśnie na tym, że wczasy nie są wykorzystane. W maju wykorzystano w Lublinie np. tylko około 50 procent skierowań.

Znaczenia wczasów nie docenia DOKP w Lublinie. Parowozownia otrzymała w maju 5 skierowań dla pracowników fizycznych. Ani jedno z nich nie zostało wykorzystane. To samo zdarzyło się i na stacji.

W WSK wykorzystano w maju wczasy pracownicze jedynie w 30 procentach. W FSC było jeszcze gorzej: tylko 3 osoby wyjechały na wczasy, a 25 skierowań nie zostało wykorzystanych. Nie lepiej jest w LWTP, w „Bengalu”, w Lubelskich Zakładach Metalowych, w Lubelskich Fabrykach Wąg itd.

Tego rodzaju fakty nie mogą się więcej powtarzać. Dyrekcje i rady zakładowe poszczególnych przedsiębiorstw muszą zastanowić się nad wymową wyżej przytoczonych cyfr. Akcję wczasów pracowniczych należy stale popularyzować wśród robotników.

Na zakończenie warto przypomnieć, że skierowania na wczasy wydają rady zakładowe i miejscowe, do nich też powinny zgłaszać się te osoby, które pragną wyjechać. Jeśli jakiś zakład pracy będzie miał za mało miejsc dla robotników, biuro skierowań na wczasy przy ORZZ w Lublinie może przydzielić dodatkowy limit.

(et)



W szkołach podstawowych odbywają się już egzaminy dla absolwentów 7 klas. Na zdjęciu: egzamin piśmienny z jęz. polskiego w VII kl. TPD nr 1 w Lublinie. (Fot. Wier.)

Technikum Przemysłu Spożywczego wykorzystano »Dni Oświaty, Książki i Prasy« do spopularyzowania osiągnięć szkolnictwa zawodowego wśród społeczeństwa

Technikum Przemysłu Spożywczego w Lublinie wykorzystano „Dni Oświaty, Książki i Prasy” do spopularyzowania osiągnięć szkolnictwa zawodowego wśród społeczeństwa, do nawiązania bliższego kontaktu ze szkołami podstawowymi m. in. celem zainteresowania dziewcząt tymi zawodami, które do niedawna uchodziły za dostępne wyłącznie dla mężczyzn.

Na szczególną uwagę zasługiwały w Technikum takie formy popularyzacji: jak „dni otwarte”, wystawy połączone z pokazami w dziedzinie chemii, fizyki i mikrobiologii oraz wystawy książek i prasy wraz z jej kolportażem.

„Dni otwarte” stały się dobrą okazją do spotkań nie tylko z uczniami szkół starszych i podstawowych, przyczyniły się one także do zadzierzgnięcia serdecznej więzi z rodzicami oraz z pracownikami zakładów piwowarsko-słodowniczych w Lublinie, sprawujących szefostwo nad szkołą. Podczas „dni otwartych” zwiedziło szkołę przeszło 400 osób.

Pokazy z fizyki obejmowały modele różnych typów silników, działanie prądu, pokaz doświadczalny elektrolizy, widma światła białego itp. Przy okazji wyświetlony został film pt. „Promienie Roentgena”.

Wystawa książek i prasy obejmowała książki z różnych dziedzin, prasę polską i radziecką.

W organizowaniu „Dni Oświaty, Książki i Prasy” wzięła czynny udział szkolna organizacja ZMP-owska oraz nauczyciele Technikum.

Jerzy Miłtura
Nauczyciel Technikum Przem. Spoż.

Gisernia w Lub. Fabryce Wąg nr 1 wymaga gruntownego remontu

W Lubelskiej Fabryce Wąg nr 1 znajduje się gisernia o powierzchni 20x30 m kw. W tym pomieszczeniu, pozbawionym światła dziennego i wentylacji (okna nie otwierają się, gdyż są całkiem zabite), pracuje kilkunastu giserów. Ponieważ na domiar złego dach jest dziurawy, w czasie padających deszczów woda leje się na głowy robotników, zalewając przy tym formy odlewnicze, co grozi spowodowaniem wypadku. Dyrekcja i rada zakładowa muszą jak najszybciej zająć się sprawą wyremontowania giserni, wystarczy się na to o odpowiednie fundusze, gdyż praca w takich warunkach, jakie panują tam dzisiaj, jest na dłuższą metę niemożliwa. (et)

Dlaczego milczą głośniki radiowe przy ulicy Stalingradzkiej

Od czasu do czasu redakcja nasza otrzymuje listy, w których czytelnicy nam narzekają na pracę Lubelskiego radiowęzła. Ob. Jan Kornaciak pisze, że głośniki w mieszkaniach przy ul. Stalingradzkiej nie były czynne cały miesiąc. W maju i w czerwcu sytuacja trochę się polepszyła, niemniej są bardzo częste przerwy w audycjach.

Przekazujemy tę skargę naszego czytelnika pod właściwym adresem, uważając, że kierownictwo Radio-węzła Lubelskiego powinno bliżej wejrzeć w tę sprawę. (3065)

130.000 km bez remontu na »Skodzie« Cenne zobowiązanie szofera tow. J. Poletko

Kilka miesięcy temu, w związku z XIX Zjazdem KPZR, tow. Józef Poletko, szofer zatrudniony w Woj. Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” podjął cenne zobowiązanie, postanawiając przejechać bez kapitalnego remontu na samochodzie marki Skoda 100 tys. km. Zobowiązanie to zostało wykonane i przekroczone. Obecnie tow. Poletko zobowiązał się na tym samym samochodzie przejechać 130 tys. km bez remontu. Wezwał on jednocześnie do współzawodnictwa o jak najdłuższe eksploataowanie samochodu oraz oszczędzanie paliwa i gumienia wszystkich kierowców samochodów marki „Skoda” w Polsce. (2059).

K. P.

Dokład dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY:
„Latarena” — godz. 19.00.

KINA:
APOLLO: — „Sajko” — produkcji radz. — film kolorowy. Godz. 16. 18. 20.

ROBOTNIK: — „Tajemnicza wyspa”, prod. radzieckiej, godz. 16. 18. 20.

RIALTO: — „Pani Derris” prod. węgiersk. Godz. 16. 18. 20.

PRZODOWNIK: — „Bez adresu” — prod. francuskiej Godz. 18.

Repertuar kin podaliśmy na podstawie Informacji OZK ul. Pszowskiego 6, tel. 14-00.

DYZYURY APIEK:
Bramowa 2/4, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

Depesza kobiet z »Domu Książki« do uczestniczek Światowego Kongresu Kobiet

W związku z odbywającym się w Kopenhadze Światowym Kongresem Kobiet, kobiety zatrudnione w Ekspozyturze Wojewódzkiej „Domu Książki” w Lublinie, uchwaliły wystanie do uczestniczek Kongresu depechy następującej treści:

„My kobiety, pracujące w Ekspozyturze Wojewódzkiej „Domu Książki”, zorganizowane w Lidze Kobiet, przesyłamy uczestniczkom Kongresu gorące pozdrowienia, zapewniając je, że będziemy wcielać w życie uchwały i postulaty przyjęte na Kongresie oraz zwiększając wysiłki w pracy, walczyć o szczęście i pokój na całym świecie”.

W Szkole Muzycznej podniósł się poziom nauczania

Kończy się pierwszy rok szkolny jedynie dotychczas w województwie Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej w Lublinie.

Szkola Muzyczna ma w swoim dorobku wiele osiągnięć. Obecnie są w pełnym toku wpisy na rok przyszły. Zgłoszeń jest bardzo wiele — świadczy to o tym, że społeczeństwo nasze jest zainteresowane sprawą upowszechnienia muzyki.

Aby w przyszłym roku szkolnym wszystkie uzdolnione dzieci naszego województwa mogły dostać się do szkoły, w najbliższym czasie wyruszą w teren ekipy pedagogiczne, wyłonione z komisji badania uzdolnień. „Przebadają” one dzieci w przedszkolach oraz rozwijają propagandę za pośrednictwem związków zawodowych w zakładach produkcyjnych oraz przy pomocy ZSCh na wsi.

Nowowpisane dzieci uczęszczają przed egzaminami na lekcje przygotowawcze, zapoznając się z instrumentami. Egzaminy wstępne odbędą się 20 czerwca. Dzieci będą przyjmowane do 2 sekcji: skrzypiec i fortepianu.

W związku ze zwiększeniem się liczby uczniów, przewidziane jest powiększenie grona nauczycielskiego o nowe, fachowe siły pedagogiczne.

Komitet Rodzicielski wraz z dyrekcją szkoły zakupił też pewną ilość instrumentów, nut oraz pomocy szkolnych dla tych dzieci, które zaczynają uczęszczać od nowego roku szkolnego. Należy dodać iż ostatnio współudział rodziców w pracach komitetu, jak również w pracy nad dziećmi, wzrósł poważnie. Da-

ło się to zauważyć w lepszych wynikach nauczania.

Przestudiowanie przez zespół pedagogiczny dzieł pisarzy i naukowców radzieckich w sprawie nauczania muzycznego (prof. Tjepłowa, prof. Kairowa i in.) oraz szkolenie ideologiczne przyczyniło się do podniesienia poziomu nauczania.

Dyrekcja stara się otworzyć w przyszłym roku bursę dla młodzieży robotniczo - chłopskiej. (hp)

Przed najbliższym koncertem Filharmonii

W piątek, dnia 12 czerwca br. o godzinie 20 oraz w niedzielę 14 czerwca br. o godz. 12 w sali koncertowej przy ul. Daszyńskiego 7 usłyszymy m. in. rzadko wykonywane utwory na estradzie koncertowej Filharmonii Lubelskiej: Mozarta — uwerturę „Così fan tutte”, koncert fortepianowy G-dur Nr IV Beethovena oraz symfonie Noskowskiego.

W koncercie weźmie udział znana pianistka, laureatka Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego Regina Smendziłanka.

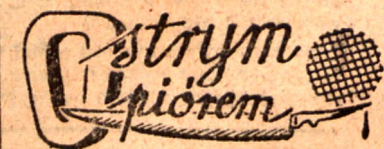
Orkiestrą dyryguje Robert Satański.

W symfoniach. Do symfonicznych utworów Beethovena zaliczają się również jego koncerty instrumentalne (koncert skrzypcowy i 8 koncertów instrumentalnych). Związszcza trzy koncerty fortepianowe (c-moll, G-dur i Es-dur) mają charakter utworów szeroko rozchodzących oraz stanowią najbardziej udoskonalony (poza utworami Mozarta) typ koncertu fortepianowego. W koncercie G-dur przemawia nastrosł pocill i Ilvezczego wdzięku.

BEDRZICH SMETANA I ANTONI DWORZAK należą do czołowych kompozytorów czeskich. Dworzak (1841—1904) był twórcą czeskiej muzyki symfonicznej i kameralnej. Pierwiastek słowiański jest istotnym elementem stylu tego muzyka. Do najpopularniejszych kompozycji Dworzaka należą V Symfonia „Z nowego światła”, „Dumki”, „Tańce słowiańskie” i in.

ZYGMUNT NOSKOWSKI (1816—1909) zajmuje w historii muzyki polskiej pozycję o doniosłym znaczeniu. W okresie romantyzmu skłonił, który charakteryzował się słabo rozwiniętym w Polsce ruchem muzycznym. Noskowski wniósł wielki wkład w uświadomienie polskiej publiczności do sztuki i wycho-wawca paru pokoleń muzyków, wśród których sa nazwiska najbardziej sławne. Społeczne nastawienie działalności Noskowskiego wyłożyło z jego szczerego patriotyzmu, co uwidacznia się w utworach.

PROF. A. WYLEŻYŃSKI



O ciastku, guziku i książce zażaleń

Do naszej redakcji wpłynął list od czytelnika, ob. T. F., który niżej drukujemy:

„W dniu 30 maja br. — pisze nasz czytelnik — udałem się do kawiarni „Lublinianka”, prosząc o szklanke herbaty i ciastko. Obsługa była dość uprzejma i szybko zrealizowała moje zamówienie. Gdy ugryzęm ciastko, poczułem jakiś podejrzaną zgrzyt. Za chwilę wyjąłem z ust... guzik od pewnej części garderoby męskiej. Na moją interwencję u kelnerki wskazano mi kierownika wytwórni ciastek, który w rozmowie ze mną na temat niespodziewanego odkrycia, nie wyraził wcale zdziwienia, przyjmując obojętną i znużoną postawę. Odnosiłem wrażenie, że tego rodzaju sprawa nie jest mu obca i uważa ją za całkowicie naturalną. Trzeba przyznać, że ma w tym nieco racji. Mały, płócienny guzik — to ostatecznie nic strasznego. Gorzej byłoby znaleźć w ciastku, powiedzmy, kawałek pantofla lub chustkę do nosa.

Na zakończenie tej sprawy muszę dodać, że poprosiłem o książkę zażaleń, żeby opisać w niej tę „guzikową historię”. Okazało się jednak, że książka zażaleń „zniknęła” z kawiarni i nikt z personelu nie mógł jej znaleźć. A może nie umiano jej szukać. Nie sądzę, aby i ona została użyta do... produkcji ciastek”. (2924)

Twórczość LUDWIKA BEETHOVENA (1770—1827) znalazła swój najgłębszy wyraz w 9